Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 26 Czerwca 1908 Nr. 145

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezye.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaproszenie do przedpłaty.

Administracya „Nowin" uprasza P. T. Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty na II. półrocze.

Prenumerata miesięczna „Nowin" wynosi w Krakowie i na prowincyi (już z odnoszeniem do domu lub z wysyłką pocztową) **1 K. 50 h.**; kwartalna 4 K. 50 h.; półroczna (do końca roku) 9 K.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz" oraz **początkowe fejletony** sensacyjnej powieści

„Król Powietrza".

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

Premia bezpłatne dla nowych P. T. Abonentów.

Każdy z nowych P. T. Abonentów, który nadeśle prenumeratę do końca roku (9 K.), otrzyma bezpłatne **premium książkowe.**

Prosimy P. T. Czytelników o polecanie w kołach znajomych „Nowin", dziennika demokratycznego, broniącego interesów ludu pracującego, dziennika, wyznającego idee postępu, ale na gruncie narodowym, dziennika, który z obłędną zarazą socyalistyczną najskuteczniejszą podjął walkę i gruntownie udaremnił agitatorom międzynarodówki wszelkie zakusy dalszego rozwlekania czerwonej choroby wśród ludu.

Z Koła polskiego.

Podatek od wódki w Kole polskiem.

W sprawie podatku od wódki zaszedł zwrot **niespodziewanie korzystny**. Rokowania prowadzone przez prezydenta gabinetu, mają być bliskie pomyślnego rezultatu. Minister Korytowski zgadza się na niektóre modyfikacye ustawy; najważniejszą ma być, że z 50 kor. podwyżki podatku wódczanego **kraj otrzyma 40, państwo 10**. Dalej wprowadzona ma być zmiana co do postanowień o bonifikacyach, mianowicie bonifikacye mają być znacznie mniej zredukowane, jak w pierwotnej ustawie. Wreszcie mówią o zniesieniu podatku szynkarskiego. Koło polskie żąda również zniesienia podatku domowo klasowego (w dwu ostatnich klasach) i zniżenia podatku domowo czynszowego. Socyaliści zwalczają podatek od wódki tylko w odwecie za sprawę cukrową, w której się gruntownie zbłamowali.

W Kole polskiem odbyła się wczoraj obszerna dyskusya w obecności ministra Korytowskiego; dalszy ciąg dyskusyi nastąpi dzisiaj. W dyskusyi zabierali głos ks. Szponder, Dolęba, Głąbiński, Abrahamowicz, Biliński, Starzyński, Staniszewski, Petelenz, Wójcik i minister Korytowski. Poseł E. Zieleniewski żądał, aby równocześnie z nową ustawą o wódce, która na Galicyę nałoży olbrzymie nowe ciężary, przystąpiono do zmiany całokształtu ustaw podatkowych i zaniechano systemu podatkowego ucisku w Galicyi i szykan podatkowych, wynikających ze zbytniej „gorliwości" naszych władz podatkowych, korzystających dowolnie z niejasności przepisów ustawy w celu gnębienia obywateli. „Sfery przemysłowe i mieszkańcy miast, których interesa mowca zastępuje, oczekiwali ulg w wymiarze i wysokości podatku zarobkowego i podatku od Towarzystw akcyjnych; spodziewali się oni zmian w uciążliwościach dotychczasowego wymiaru należytości; wreszcie oczekiwali kategorycznego zapewnienia, że podatek domowo-czynszowy będzie zniżony. W przedłożeniu niestety tych ulg nie zamieszczono; również niema nadziei, by w postanowieniach całej ustawy podatkowej były zaprowadzone zmiany, potrzebne dla ochronienia ludności od szykan. Stanowisko posła miejskiego musi zależeć od kategorycznego zapewnienia, że całość ustawy i jej kodyfikacya będzie poddaną rewizyi".

Ochrona dzieci.

Jak się dowiadujemy, zgodził się minister skarbu w ostatnich dniach na wygotowany przez ministerstwo sprawiedliwości projekt ustawy o wychowaniu i opiece nad dziećmi. Ponieważ jeszcze kilka mniej ważnych kwestyj stanowi przedmiot rokowań między interesowanemi ministerstwami, przeto minister sprawiedliwości będzie mógł przedłożyć projekt tej ustawy jeszcze podczas bieżącej sesyi, albo najpóźniej na początku jesiennej sesyi Rady państwa. — Projekt ustawy dotyczy **wychowania zaniedbanych albo na niebezpieczeństwo zaniedbania narażonych osób nieletnich i młodocianych na koszt publiczny.** — Ta wychowawcza opieka ma być zarządzoną **przez sąd** i przeprowadzoną przez komisye krajowe, czy to przez pomieszczenie wychowanka w jakiej rodzinie, czy też w zakładzie wychowawczym, albo poprawczym. Wychowanie to tworzy istotne uzupełnienie zaproponowanych niedawno przez rząd nowych norm o karno-sądowem traktowaniu osób młodocianych. We wszystkich krajach kulturalnych, które przez rozwój stosunków społecznych, zmuszone są przeciwdziałać wzrastającemu zaniedbaniu młodzieży, uchodzi wychowanie opiekuńcze za najodpowiedniejszy środek do zwalczania wzrostu liczby przestępstw.

Urządzenia, o jakich traktuje projekt ustawy, tworzą także dla prywatnej działalności nowe zadania, bo u nas tak jak w Ameryce, Anglii, Francyi i Niemczech, które przodują pod względem wzorowych urządzeń, potrzeba będzie przy wykonaniu liczyć także na współdziałanie społeczeństwa. Byłoby pożądanem, aby ustawa ta przez wszystkich upragniona, jak najrychlej przyszła do skutku i aby przez to mogło być urzeczywistnione w wielkim stylu jedno z najdonioślejszych zarządzeń ochronnych dla młodzieży, państwa i społeczeństwa.

NA DNIE.

(Z życia kijowskiego).

Zepsucie w Rosyi i wogóle w krajach zabranych przez Rosyę, coraz jaskrawiej się zaznacza.

Głośne rewelacye w sprawie wydziału śledczego policyi kijowskiej odkrywają z dnia na dzień coraz straszniejsze objawy życia kijowskiego, ukrywane dotąd przez aresztowanych kierowników wydziału śledczego, naczelnika Asłanowa i jego pomocnika, Ziełło.

Jednem z ostatnich odkryć było zdemaskowanie Ziełło, jako głównego dostawcy „żywego towaru" do domu schadzek niejakiej Anny Michajłówny — i wykrycie owego gniazda rozpusty.

Przedsiębiorstwo to Anna Michajłówna prowadziła przeszło od lat dziesięciu. Dostać się do „domu" było niełatwo. Można to było uskutecznić jedynie za pośrednictwem jej agentów, którzy wprowadzali gości po dokładnem zaznajomieniu się z daną osobą, jej majątkiem, miejscem zamieszkania, położeniem familijnem i t. p. Główny kontyngent gości składali nie mieszkańcy Kijowa, a przyjezdni, przybywający nieraz specyalnie w celu odwiedzenia p. Anny Michajłówny. Największy ruch panował podczas kontraktów.

Sprawa wykrycia owego domu schadzek grozi skandalem całemu prawie Kijowowi. W albumach Anny Michajłówny poznano fotografie żon i córek obywateli kijowskich, dotąd absolutnie niepokalanych w opinii społecznej. Cały system środków, poczynając od szantażu, a kończąc na gwałcie, był użyty w celu zapełnienia tych strasznych albumów.

Prasa miejscowa i petersburska rozpisuje się o tem dość szeroko. „Birż. Wied." podają protokół zeznań jednej z panien, pociągniętej obecnie do sprawy sądowej.

Jest ona córką bardzo bogatych, lecz niezbyt inteligentnych rodziców. Skończyła gimnazyum i do dnia wykrycia „domu" była narzeczoną inżyniera miejscowego, pracującego w fabryce jej ojca.

„Byłam w 6-tej klasie — zeznaje ona — i jak wszystkie prawie moje koleżanki zakochałam się w jednym z naszych nauczycieli...

„Pewnego dnia odebrałam kartkę, napisaną przez niego, w której prosił mnie, abym przyszła wieczorem do jednej z jego znajomych. Adres prowadził do mieszkania Anny Michajłówny...

„Karteczka ta wywarła na mnie wielkie wrażenie. Na razie ogłupiałam ze szczęścia i dumy, że ukochany przez wszystkie koleżanki nauczyciel mnie wybrał i ze mną tylko chce rozmawiać...

„Nic złego nie przychodziło mi do głowy.

„Wieczorem udałam się pod wskazany adres... Naturalnie, nauczyciela nie zastałam... Powitała mnie jakaś dama. Posadziła przy sobie. Poczęstowała herbatą... Widocznie w herbacie coś było. Zasnęłam, czy też straciłam przytomność.

„Gdy obudziłam się, zrozumiałam, że stało się coś strasznego, czego naprawić już nie można... Ukryć wszystko przed otoczeniem za wszelką cenę — było pierwszą męczącą troską. W ciągu kilku dni Anna Michajłówna zostawiła nas w spokoju... Nagle rozpoczęły się pogróżki... Grozili mi jacyś ludzie na ulicach, w ogrodach, przed gimnazyum... Nieznani mi mężczyźni odważali się przychodzić do gimnazyum, wywoływali do poczekalni i straszyli, że wszystko wykryją przed ojcem, jeżeli dzisiaj nie będę u Anny Michajłówny... Strach zrobił swoje. Ojca w domu wszyscy baliśmy się, jak ognia... Zaczęłam chodzić... A potem... strach, że siostra dowie się. Zawsze byliśmy razem. I ja... chcąc się ratować... zaprowadziłam i siostrę. Siostra się otruła. Wszyscy mówili, że to wskutek miłości do nauczyciela, w którym kochała się cała klasa. Ale to nieprawda. On nawet nie przeczuwał, co się w jego imieniu robi bez jego udziału...

„List pisany do mnie, był podrobiony. Dotąd nie wiem, w jaki sposób mogli tak naśladować charakter jego pisma..."

Powoli staje się jasną masa tragicznych samobójstw, dramatów rodzinnych i t. p., które w swoim czasie zajmowały Kijów i pozostały okryte tajemnicą.

Zasadą taktyki Anny Michajłówny było, aby ofiara jej pozostawała w swojem środowisku. Żona pozostawała nadal żoną, matką, członkiem rodziny, lecz nad nią wisiał ciągle Damoklesowy miecz pogróżek Anny M.

Rok temu rzuciła się na Dnieprze pod statek młoda, inteligentna kobieta, żona lekarza wojskowego, matka dwojga dzieci. Tragizm faktu tego powiększyła jeszcze wiadomość, iż analiza lekarska wykryła we wnętrznościach wyłowionego trupa silną dawkę trucizny.

Znajomi twierdzili, że życie jej jako matki i żony było szczęśliwe i spokojne. Zgodzono się, iż przyczyną samobójstwa było chwilowe pomieszanie zmysłów. Lekarz, który dokonywał sekcyi na zmarłej, potwierdził ten domysł.

Mąż wśród papierów żony znalazł recepty, zapisywane przez znanego psychjatrę. Zainterpelowany profesor opowiedział, iż istotnie zgłaszała się do niego dwa razy jakaś kobieta, cierpiąca na silne podniecenie płciowe i skarżyła się, że jeżeli on nie wyleczy jej, to pozostanie jej tylko śmierć. W rozmowie chora dawała do zrozumienia, że jest we władzy jakichś strasznych ludzi, którzy eksploatują jej chorobę. Profesor przepisał jej hydropatyę i zmianę trybu życia. Wido-

KRÓL POWIETRZA.

24 Powieść z najbliższej przyszłości

Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

[illegible] stojący przy sterze, wychyliwszy się [illegible] krzyknął do nadbiegających ludzi, aby [illegible] bo ma zamiar lądować.

[illegible] zniżył się już do 50 metrów, ho[illegible] śruby przestały już pracować, słychać [illegible] wyraźnie szum wirujących kół wia[illegible]. Nareszcie i te koła przestały działać [illegible] spłynął zwolna falistym lotem ku ziemi [illegible] ciężko na murawie. Hura! — krzyknięto w [illegible]

[illegible] wysiadających Kruszka i panny Anny pod[illegible] kilku dystyngowanych panów i reporterów, [illegible]rzy już się na miejscu znaleźli.

Kruszek, zmęczony niesłychanie, ale rozpromieniony, wyskoczył ze statku; za nim pospieszyła panna Anna, która na kilka minut przed wylądowaniem zdążyła już uporządkować rozwichrzoną fryzurę i upudrować buzię. Reporter „Matina" ofiarował im swój automobil, aby ich odwieść do hotelu, ale Kruszek nie chciał opuścić aeromobilu, dopóki nie uzyska straży do strzeżenia go; zarazem wziął się do przymocowania statku linami do drzewa, aby go zabezpieczyć przed skutkami ewentualnych silniejszych podmuchów wiatru. W robocie tej pomagali mu obecni panowie. Reporterzy tymczasem „interviewowali" pannę Annę i przy pomocy małych kodaków fotografowali ją ze wszystkich stron.

Ciżba ciekawych naokoło aeromobilu wzrastała z każdą chwilą. Nadjeżdżały powozami damy z arystokracyi i plutokracyi, ofiarujące gościnę pannie Annie w swoich pałacach, przybył też automobilem prefekt policyi pan Lepine. Prefekt zarządził, aby sześciu *sergents de ville* czuwało nad aeromobilem i powstrzymywało natłok ciekawych.

Panna Anna z Kruszkiem nie przyjęła prywatnych zaproszeń, lecz korzystając z automobilu redakcyi „Matina", udała się do Grand-Hotelu na bulwary, gdzie zajęła apartament. Oboje ledwo się trzymali na nogach. Kruszek wysłał jeszcze kilka telegramów: do pani Młodeckiej, wzywając ją, aby zaraz przybyła do córki; do adwokata w Berlinie z prośbą aby niezwłocznie powiadomił Silnickiego w więzieniu o szczęśliwym przybyciu aeromobilu do Paryża, wreszcie do mr. Higinbothama, zapraszając go na naradę do Paryża. Następnie Kruszek poszedł do panny Anny i radził jej, aby spoczęła aż do wieczora. Sam, wróciwszy do swego pokoju, kazał sobie podać butelkę porteru, zakazał bezwarunkowo budzić się przed godziną dziewiątą, rozebrał się, wypił porter, rzucił się na otomanę i w trzy minuty później zasnął snem twardym.

Równocześnie zaś z telegramami Kruszka z ambasady niemieckiej w Paryżu odesłała do Berlina szyfrowana depesza do urzędu spraw zagranicznych, donosząca o przybyciu aeromobilu do Paryża, poczem wywiązała się żywa wymiana telegramów między Paryżem a Berlinem. W Berlinie w dyrekcyi policyi odbyła się dłuższa konferencya, której rezultatem było — że profesor Krentzmann, uproszony przez wpływowe osobistości, wyjechał najbliższym pociągiem w sekretnej jakiejś misyi do Paryża. Tym samym pociągiem pojechali też robotnicy, zatrudnieni u Silnickiego, ów Wurzel *alias* Korzeń i Piefke, oraz dwaj grzeczni panowie, w których znawcy stosunków mogli rozpoznać zręcznych agentów śledczej policyi, Bleimullera i Hammerschmidta. Agenci przyszli z robotnikami na dworzec, kupili im bilety i wręczyli im pieniądze na drogę, ale potem trzymali się od nich zdala i pojechali osobnym wagonem.

Ambasador niemiecki, otrzymawszy pod wieczór z Berlina długi szyfrowany telegram, wsiadł natychmiast do powozu i udał się z wizytą do ministra spraw zagranicznych p. Pichon. Była jednak już spóźniona pora i ambasador nie zastał ministra w pałacu. Mocno go to zgniewało — i kazał się z kolei zawieść do prezydenta ministrów. Po dłuższej z nim rozmowie ambasador powrócił do siebie bardzo zdenerwowany i do późnej nocy wysyłał telegramy do Berlina i odbierał odpowiedzi.

Wieczorne dzienniki francuskie przyniosły sążniste opisy przybycia Kruszka, a w telegramach z Berlina zaznaczały, że cesarz Wilhelm niesłychanym wybuchł gniewem na wieść o wylądowaniu aeromobilu w Paryżu. „Temps" i „Matin" doniosły, że oczekiwać należy, iż Niemcy zażądają od Francyi wydania Kruszka i panny Anny jako oskarżonych o zbrodnię. (C. d. n.).

cznie rady te nie pomogły i chora odebrała sobie życie.

Po wykryciu domu schadzek sprawa ta stała się jasną. Mąż zeznaje, iż sam nieraz odprowadzał żonę do domu, w którym mieszkała Anna Michajłówna, i gdzie jakoby miała mieszkać koleżanka żony.

Aresztowano między innemi całą sforę jej szpiegów, których zadaniem było śledzenie wszystkich przystojnych kobiet w Kijowie, aby przy pierwszej nadarzonej sposobności wciągnąć je do domu schadzek. Szantaż był najzwyklejszym środkiem ku temu.

W tej liczbie był również i student uniwersytetu O. Koledzy wykluczyli go z uniwersytetu za jego postępek z pewną wychowanką kursów handlowych.

Po maskaradzie, na której uczęstował dziewczynę szampanem, wyprowadził ją pokryjomu z sali i zawiózł do Anny M., gdzie pozostawił pijaną do rozporządzenia gospodyni. Dziewczyna ukryła swój wstyd, lecz gdy po pewnym czasie okazało się, iż została dotknięta straszną chorobą — otruła się, pozostawiając list, w którym dokładnie opisała postępowanie studenta i Anny M. Koledzy O. wiedzieli o tem, lecz po relegowaniu O. z uniwersytetu uważali dla siebie za niestosowne wzbudzanie akcyi sądowej.

Jeszcze jeden przykład, o którym pisma podają z protokołu, pewnej ofiary domu schadzek, oskarżonej o kradzież pierścionka z brylantem u właściciela cukrowni w Czerkasach.

Jest to żona urzędnika kolejowego. Kobieta wybitnej urody. Zgubiła ją gra w karty jej męża.

W przeddzień rewizyi kasy kolejowej mąż pokrył deficyt, który zrobił w kasie, pieniędzmi, ofiarowanemi mu przez nieznanego dobroczyńcę. Warunek — że po pieniądze przyjdzie jego żona.

W „domu“ Anny M., gdyż to ona jest tym dobroczyńcą, znęcają się nad bezbronną kobietą i między innemi fotografują ją nawpół rozebraną na kolanach jakiegoś mężczyzny. Wstyd, obawa przed mężem, potrzeba dostania pieniędzy — oddaje ją całkowicie w ręce Anny M. Upada coraz niżej, wreszcie zasiada na ławie oskarżonych, jako złodziejka.

Działalność Anny M. rozciągała się na cały Kijów — nie omija izdebek urzędników drobnych i wytwornych kamienic arystokracyi. Do skandalu, jaki rośnie z dnia na dzień, wmieszanych jest wiele nazwisk głośnych w Kijowie i okolicy.

Do jakiej bezczelności dochodziła w swym cynizmie Anna M., świadczy fakt, iż przez dłuższy czas była wybitną członkinią pewnego stowarzyszenia dobroczynnego, stawiającego sobie za cel obronę kobiety i jej praw.

Z SALI SĄDOWEJ.

O manipulacye pieniężne w sądzie.

Rozprawa przeciw Kielarowi.

Wczoraj popołudniu nastąpiły wywody obrońcy, który opierając się na zeznaniach świadków, stwierdził raz jeszcze, że Kielar był rzeczywiście przeciążony pracą. Robotę jego wykonuje dzisiaj trzech urzędników, to znaczy, że rząd zarobił na Kielarze w ciągu dziewięciu lat jego urzędowania 21.600 kor.

Po replice prokuratora i obrońcy, radca Brason wygłosił treściwe resume, poczem przysięgli udali się na naradę. Po półtoragodzinnych obradach zwierzchnik ławy p. Fischer odczytał werdykt, którym **wszystkie pytania zaprzeczono 12 głosami.** Kielara wypuszczono odrazu na wolność.

Rewolucya w Teheranie.

Londyn. Do dzienników tutejszych donoszą z Teheranu: Bombardowanie trwało do godz. 3 popołudniu. Około 70 osób zabitych lub rannych. Wszystkich wybitnych członków stronnictwa narodowego, wielu posłów i członków duchowieństwa uwięziono. — Przy plądrowaniu miasta nie oszczędzono także i dzielnicy europejskiej. Teheran znajduje się obecnie w **rękach rosyjskiego jenerała Liakowa**, który dowodzi konnicą. — Obce poselstwa nie są zagrożone. Zburzenie wielkiego meczetu podczas bombardowania rozgoryczyło ludność.

Teheran. Potwierdza się, że przy onegdajszem ostrzeliwaniu gmachu parlamentu pierwsze strzały padły ze strony klubu politycznego. Nacyonaliści cofnęli się, gdy przybyły posiłki wojskowe i zajęli stanowisko na dachach. Ponieśli oni straty, jak wielkie, dotychczas niewiadomo. Kozacy stracili 15 ludzi i 18 koni. Trzech wyższych oficerów i 20 żołnierzy zraniono. Gmach parlamentu, oraz liczne domy prywatne zostały w zupełności przez żołnierzy splądrowane. Lokale zgromadzeń dwóch klubów zostały przez artyleryę zniszczone.

Prezes parlamentu i wielu popularnych przywódców stronnictw, członkowie klubu politycznego i redaktorowie zostali aresztowani, a 30 z nich nałożono kajdany. Przywódca opozycyi i 10 redaktorów uciekło do ambasady angielskiej. Angielski i rosyjski zastępca prosili szacha, aby natychmiast przedsięwziął kroki celem przywrócenia porządku i zwrócili jego uwagę, że rządy ich uczyniłyby go odpowiedzialnym za wszelkie ewentualne zajścia. Szach dał daleko idące zapewnienia.

Kolonia. Do „Kölnische Zeitung“ donoszą z Teheranu: Szach zamierza wydać hasło do splądrowania całego miasta, jeżeli nie nastąpi spokój. Bombardowanie zniszczyło część parlamentu i sąsiedni meczet i pociągnęło 200 ofiar w ludziach. Korespondent dodaje, że już dawno podejrzywano, iż szach tylko pozornie godzi się na ustępstwa i planuje **zamach stanu przy pomocy Rosyi.**

Londyn. Jak do jednego z tutejszych dzienników donoszą z Teheranu w obozie szacha **powieszono dwóch narodowych przywódców.** Panuje zaniepokojenie o los 9 innych przywódców oraz o los prezydenta parlamentu, chociaż szach obiecał, że ich zostawi przy życiu. Wojsko perskie strzeże dostępu do poselstwa angielskiego i ma rozkaz strzelać do zbiegów, którzyby tam chcieli szukać schronienia.

Z KRAJU.

Z Bochni. „Małanoc“ przedchrześcijański obyczaj słowiański, przedstawioną będzie w „Sokole“ bocheńskim w niedzielę dnia 28 b. m. Autorem jej artysta p. Ludwik Stasiak, muzykę napisał Langer, dyrektor bocheńskiej orkiestry salinarnej. W świątyni Światowida górzeć będzie znicz, a szesnaście dziewic w strojach według prastarych wzorów pełnić będzie służbę i w żywych obrazach oddawać cześć bóstwu. Posąg Światowida wykonał rzeźbiarz p. Samek. Czysty dochód z „małej nocy“ połączonej z festynem, przeznaczony w połowie na miejscowe prywatne seminaryum żeńskie, w drugiej na fundusz oddziałowy Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“.

Odbył się tu na boisku „Sokoła“ popis gimnastyczny uczniów tut. gimnazyum. Ćwiczenia wypadły dobrze, a najwięcej podobały się ćwiczenia maczugami. W czasie ćwiczeń przygrywała orkiestra gimnazyalna. Dość licznie przybyli rodzice i opiekunowie złożyli tytułem wstępu kwotę 150 koron, z której połowę przeznaczył dyrektor gimnazyalny na pomoc koleżeńską, a drugą połowę na instrumenta muzyczne.

Teatr w Zakopanem. Zakopane będzie miało w tym roku stały i dobry teatr. Dyrektor Ryger zebrał najlepsze siły teatru poznańskiego i przebędzie cały sezon letni, począwszy od 1 lipca, w naszej letniej stolicy. Letnicy zakopiańscy ucieszą się tą wiadomością, która im zapowiada szereg miłych wieczorów teatralnych.

Teatr mieścić się będzie w hotelu „Morskie Oko“, jest tam bowiem jedyna w Zakopanem możliwa dla teatralnych przedstawień sala. Repertoar będzie lekki, komedyowy.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Wesoła wdówka“.

W starym teatrze: II. Popis konserwatoryum muzycznego, g. 7 wiecz.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Prezydent miasta wysłał z powodu zgonu byłego prezydenta miasta Lwowa śp. Godzimira Małachowskiego, imieniem Rady m. depesze kondolencyjne do wdowy po zmarłym, do Koła polskiego i do prezydyum miasta Lwowa.

Budowa szkoły przemysłowej. Prezydyum miasta otrzymało z Wiednia wiadomość, że minister skarbu zgodził się na rozpoczęcie budowy gmachu szkoły przemysłowej jeszcze w roku bieżącym.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. radcy Beringera w obecności prezydenta dra Lea i wicepr. Sarego. Sekcya załatwiła kosztorys robót adaptacyjnych w domu po Estreicherze i poleciła roboty te wykonać. Dalej upoważniła sekcya komisyę, złożoną z radców Beringera i Drozdowskiego do zbadania planów na budowę nowych publicznych miejsc ustępowych w parku dra Jordana. Wreszcie wybrano komisyę dla sprawy sprzedaży realności gminnej na Kaźmierzu na rozszerzenie szpitala izraelickiego.

Mianowania w magistracie. Prezydent miasta zamianował w etacie miejskiego wydziału obrachunkowego pp.: Eustachego Hałacińskiego i Jana Kowalewskiego adjunktami w X klasie rangi, pp.: Maryana Felińskiego, Jana Wagę i Tad. Seiferta asystentami w XI kl. rangi, wreszcie pp.: Alfreda Waliczka, Tadeusza Kwapniewskiego i Józefa Porębskiego praktykantami.

Z uniwersytetu. Wczoraj wywieszono na czarnej tablicy w uniwersytecie Jagiellońskim zawiadomienie rektora, iż słuchacze, którzy złożyli w rektoracie podczas strajku legitymacye, mogą je odbierać u poszczególnych dziekanów.

Lajkonik. Dzisiaj po południu, jako w oktawę Bożego Ciała, odbędzie się tradycyjna procesya po Rynku z kościoła Maryackiego, po procesyi zaś odbędzie się doroczna uroczystość „Lajkonika“. — „Lajkonik“ wyjdzie jak zwykle ze Zwierzyńca, będzie naprzód w klasztorze PP. Norbertanek, następnie ruszy do Krakowa. W handlu p. Nikla zatrzyma się dla odpoczynku, poczem ruszy przed pałac biskupi, a wreszcie rozpocznie harce po Rynku. Jak zwykle, harce te zakończą się u Hawełki.

„Banderya Krakusów“ i „Wesele Krakowskie“. W pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, przedstawianym w kinematografie w Parku krakowskim, brakowało dotąd najbardziej nas interesującej grupy krakowskiej. — Jak się dowiadujemy, dyrekcya teatru Rozmaitości poczyniła starania o uzyskanie filmów z tymi grupami, tak, że już od poniedziałku w pochodzie jubileuszowym w kinematografie będzie również i banderya Krakusów i wesele krakowskie.

„Ostatnie akordy Chopina“, obraz Józefa Krzesza, wystawiony został w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

„Wianki“, odroczone z wtorku, odbędą się w sobotę 27 b. m. z niezmienionym programem w tem samem — jak co roku — miejscu pod Wawelem. Z obfitego programu notujemy: kilka obrazów świetlnych układu art. mal. prof. Stojnowskiego, z tych jeden p. t. „Pruska kultura“, korowody łodzi przystrojonych, oddziałów sokolskich, wyścig pływaków, wiele innych ciekawych widowisk, naturalnie ognie sztuczne mistrza Michała Mądrzykowskiego, a na zakończenie oświetlenie brzegów Wisły i stoków Wawelu.

Bilety wcześniej nabyć można w sklepie firmy Zajączek & Lankosz. Członkowie „Sokoła“ wystąpią w stroju uroczystym.

Piękna uroczystość odbyła się w szkole wydziałowej im. Jana Kochanowskiego. Wyzyskano do niej ostatni czas przed świadectwami i po całorocznej nauce w murach szkolnych pouczono młodzież i zachęcono do pielęgnowania drzewek, zwłaszcza owocowych. Skromną tę uroczystość, prostą, jak praca codzienna zagaił ciepłem przemówieniem dyrektor, p. Szulc, poczem nauczyciel p. Syc w dłuższym wykładzie pouczył liczną rzeszę młodzieży o pożytku drzew owocowych. Odczyt przeplatała młodzież śpiewem piosenki, ułożonej dla „Przyjaciół drzewek“, na nutę krakowiaków. Po odczycie zgromadziła się młodzież na obszernym podwórzu, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. Jeden z uczniów przemówił do kolegów, wzywając ich, by piękną myśl podjęli i wolny czas wakacyjny zużyli na rozpowszechnienie jej po kraju, iżby wnet mogły powstać towarzystwa po gminach całego kraju, złożone z przyjaciół drzewek. Następnie sami uczniowie poddawali wnioski, należycie umotywowane, by rosnące na podwórzu drzewka, pod ich opieką pozostające, ochrzcić imionami sławnych mężów. I tak jedno z drzewek owocowych wśród burzy oklasków nazwano im. Cesarza Franciszka Józefa I. z okazyi tegorocznego jubileuszu; drugie im. Jana Kochanowskiego (lipa z Czarnolesia); trzecie im. Tadeusza Kościuszki, następne im. Jana III. Sobieskiego, wreszcie inne im. Adama Mickiewicza i J. Słowackiego. Każde z tych drzewek ozdobiono barwnemi chorągiewkami i zaopatrzone w drewniane tabliczki z napisami. Zaraz też grupa uczniów z narzędziami ogrodniczemi w ręku, zabrała się do pracy około drzewek przy śpiewie pieśni patryotycznych.

Wycieczka dzieci śląskich w Krakowie. Wczoraj o godz. 6 wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka dzieci polskich w liczbie około 400 ze Śląska austr., t. j. z Dąbrowy śląskiej, z Polskiej Ostrawy, z Rychwałdu, Dziedzic, Bogumina, z Gut, Dziećmorowic i Śmiłowic. Wycieczka przyszła do skutku z inicyatywy kierownika szkoły w Cieszynie, p. Ignacego Smalca i p. Fryderyka Kretschmera, kierownika szkoły w Dąbrowie.

Na dworcu powitał przybyłych komitet „Koła Pań T. S. L.“ z p. Maryą Siedlecką na czele, poczem dzieci ruszyły pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożyły wieniec z napisem: Nieśmiertelnemu wieszczowi — dzieci śląskie. U stóp pomnika przemówił dyr. Kretschmer. Następnie udano się na kamień Kościuszki, gdzie również złożono wieniec. Wycieczka zabawi w Krakowie do soboty.

Wyścigi Oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego odbyły się w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie, to też rezultaty były nadzwyczajne, zwłaszcza w głównym biegu, pomimo niezbyt świetnego stanu gościńca. W biegu „nowicyuszów“ 5 kilom. zdobyli nagrody: T. Wikiel w 10 min. i Edw. Grzywiński w 10·24 sek. obaj z Krakowa. W biegu „głównym“ 25 kilom. pierwszy Kaź. Romański ze Lwowa w 46·50 sek., po nim Jan Weiss w 48·50 sek., Ant. Fusiarski z Tarnowa w 50·10 sek., Wł. Wojas w 50·16 sek., Edw. Grzywiński w 51·42 sek., Mieczysław Figwer w 51·58 sek., Fr. Lenartowicz z Podgórza w 52·13 sek., P. Nikiel w 55·01 sek., Stan. Wojciechowski w 55·13 sek., Adam Kurzawiński z Podgórza w 58·05 sek. i St. Stefański w 59·50 sek. W biegu „gości“ 5 kilom. Kaź. Romański ze Lwowa w 10·29 sek., Ant. Fusiarski z Tarnowa o odległość koła i Fr. Lenartowicz z Podgórza w 11·22 sek. W biegu „tandemów“ 5 kilom. pierwsi Wł. Wojas i Jan Weiss w 10·15 sek., drudzy A. Surowiecki i Rice o odległość dwóch kół, wszyscy z Krakowa. Przed wyścigami poddano zawodników badaniu lekarskiemu i na skutek opinii lekarza jednego z zawodników zarząd Oddziału do biegów nie dopuścił.

Z „Lutni“. W poniedziałek, jako w uroczystość św. Piotra i Pawła wykona „Lutnia“ podczas sumy o godz. 10 w kościele N. P. Maryi „Wielką Mszę“ Gounoda. Na graduale: Hymn „Święta Dziewico, Bogarodzico“ kompozycyi dyr. Steibelta. W wykonaniu oprócz solistów i chóru „Lutni“ wezmie udział orkiestra 13 p., przy organach zaś zasiędzie p. Ludwik Żeleński. Zebrane podczas mszy datki posłużą do zasilenia funduszu na restauracyę starożytnych organów w wspomnianej świątyni.

Wystawa prac rysunkowych uczniów c. k. państwowej szkoły przemysłowej, otwartą będzie w budynku szkolnym przy ul. Gołębiej, l. 20, w piątek i sobotę, t. j. 26 i 27 b. m. od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 po południu.

Z teatru ludowego. W piątek 26 b. m. wystawia teatr ludowy z powodu przyjazdu do Krakowa większej wycieczki „Wóz Drzymały“ i „Bartosza Głowackiego“, fragment z „Kościuszki pod Racławicami“ Lassoty po południu o g. 5.

Bezpłatny prysznic urządził dzisiaj publiczności, przechodzącej przez linię C—D u wylotu ulicy Szewskiej około godziny 9 rano woźnica beczkowozu do skrapiania ulic. Nie wjechawszy jeszcze bowiem w ul. Szewską, puścił wodę, która oblała od stóp do głów przechodzących trotoarem. Świadkowie tego bezpłatnego prysznicu zanosili się od śmiechu, oblani jednak wodą ścigali nieoględnego woźnicę nie bardzo przyjemnymi epitetami. — Bądź co bądź jednak należałoby szanownym woźnicom beczkowozów zwrócić uwagę, że powinni więcej uważać na publiczność, która ma przecież prawo do tego, aby jej nie zlewano niepotrzebnie wodą, do zlewania ulic, nie ludzi, przeznaczoną.

Samobójstwo. Dzisiaj wczesnym rankiem doniesiono policyi, że na Błoniach znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, który pozbawił się życia wystrzałem rewolwerowym. Na wskazanym miejscu znaleziono rzeczywiście 21-letniego medyka III-go roku Stanisława Dzierzbickiego z przestrzeloną piersią, a obok niego rewolwer z wypalonym jednym strzałem, który, jak widać, skierowany w samo serce, nie zawiódł samobójczej ręki. Dzierzbicki był synem lekarza ze Sławoty, w gubernii Wołyńskiej; cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Zwłoki odesłano do medycyny sądowej.

Niedola fijakierska. Dzisiejszej nocy 8 zbirów napadło na dorożkarza 41 let. Wawrzyńca Sutora i kazało mu się zawieźć na Zwierzyniec. Kiedy Sutor zaprotestował przeciw zbyt wielkiej liczbie amatorów wożenia się dorożką, zwalono go z siedzenia na ziemię i dotkliwie pobito. Opatrzyło go pogotowie.

Wypadek na kolei. Dzisiaj rano przy ładowaniu towarów z wozu do wagonu spadł na szyny 65 let. wyrobnik Jan Dziedzic, odnosząc szereg zranień. Zawezwane pogotowie skonstatowało złamanie kilku żeber. Omdlałego z bólu robotnika pogotowie odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Usiłowane samobójstwo. Dzisiaj przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską l. 29, gdzie 37-letni robotnik piekarski Mojżesz Lipschütz, usiłował pozbawić się życia pchnięciem noża w serce. Na szczęście ostrze noża oparło się o kość żebrową; rannego opatrzyło zawezwane pogotowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj koło godz 7-ej wieczorem ze skały na Krzemionkach spadł ze znacznej wysokości 10-letni Władysław Zieleniewski, odnosząc ciężkie obrażenia na całem ciele i prawdopodobnie złamanie podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z Podgórza. ([illegible] *koła a „Sokół“*). Odnośnie do naszej niedawnej notatki o niemiłym i zgoła nieuzasadnionym zatargu między dyr. szkoły wydz. p. Mikstelnem a tow. „Sokół“ w Podgórzu — nauczyciele tejże szkoły proszą nas o zamieszczenie „sprostowania“. Kto zna stosunki, z góry wiedział, że takie „sprostowanie“ nadejdzie... Zaznaczając, że notatka nasza opierała się na faktach, które świadkami udowodnić moglibyśmy, zamieszczamy owo „sprostowanie“, w którem pp. nauczyciele przyznają, że istotnie w festynie „Sokoła“ po raz pierwszy udziału nie wzięli. Kto zna stosunki podgórskie, wie, z jakich to nastąpiło pobudek. Ale nie chcemy już nad sprawą tą szerzej się rozwodzić, albowiem, jak nam komunikują, notatka [illegible] pożądany wywarła już skutek. „Sprostowanie“ [illegible]:

„Nieprawdą jest jakoby dyrektor szkoły [illegible] Mikstein zobowiązywał nas słowem, byśmy udziału [illegible] festynie „Sokoła“ nie brali, jak również, byśmy z własnej [illegible] prześladowań ze strony p. Miksteina musieli [illegible] Nieprawdą [illegible] na uboczu; natomiast prawdą jest, żeśmy [illegible] pobudek udziału w tymże festynie nie wzięli [illegible] wdą jest również by postępowanie p. Mikstein [illegible] łało wśród tutejszego nauczycielstwa silne [illegible] natomiast prawdą jest, że p. Mikstein swem [illegible] taktownem i prawdziwie koleżeńskiem postępowaniem zyskał sobie nietylko szacunek, ale i miłość wszystkich współpracujących z nim nauczycieli.

W końcu zaznaczyć nam jeszcze wypada, że [illegible] Mikstein, jako dyrektor szkoły, broni stanu posiadania tejże, albowiem plac ten, o który się „Sokołowi“ [illegible]

chodzi, posiadała szkoła do wyłącznego swego użytku i dopiero od czasu, gdy „Sokół“ swe boisko gimnastyczne zamienił na ogród, chce szkołę pozbawić podwórza i placu do zabawy dla dzieci i używać go do swych celów“.

Podpisy opiewają: *Zofia Giełdanowska, Gałuszka, Mrożek, Tomana, J Stefański, Ćwikowski, Rzeszowski, Anastazya Bieńkowska Ludmiła Zajączkowska, Kukulski, Z. Druciak, Bieleś, Bieberstein, Kapałka, Lesiecki, Taroni.*

Posiedzenie Rady miasta Podgórza odbyło się wczoraj po południu pod przew. burmistrza p. Maryewskiego. Na wstępie burmistrz odczytał kilka pism, które przez Wydział kraj. pomyślnie zostały załatwione a między niemi pismo, upoważniające gminę m. Podgórza do zaciągnięcia nowej 4½ procentowej pożyczki na dalszą budowę kościoła.

Z kolei przystąpiono do obrad według porządku dziennego. I tak, przyznała Rada gronu nauczycielskiemu szkół ludowych w Podgórzu, zasiłek w kwocie 120 kor., na pokrycie kosztów odbytych majówek szkolnych — dalej zmieniła nazwę ulicy urzędniczej na nazwę ul. Andrzeja Potockiego. Delegatem do wydziału szkoły przemysłowej na dalsze 6 lat wybrano r. Aronsona. Dodatkowo uchwaliła Rada, że grunta przeznaczone pod budowę synagogi, odstąpione zostały na własność nie komitetowi, składającemu się z prywatnych osób, ale izraelickiej gminie wyznaniowej. Dwa następne punkty porządku dziennego były przedmiotem dłuższych dyskusyj: p. Laskowski przedstawił zamknięcie rachunków gminnych i jej zakładów, p. Breyer zamknięcie rachunków gospodarki rolnej za r. 1907. Pierwszy referent wykazał, że gospodarka gminna idzie coraz lepiej, zakłady miejskie rozwijają się z roku na rok coraz lepiej. Drugi referent p. Breyer przedstawił, że rolna gospodarka przyniosła gminie m. Podgórza w ostatnim t. j. 1907 roku czystego zysku kwotę 5.889 kor. 62 hal. Oba zamknięcia rachunkowe przyjęła Rada do wiadomości, poczem referentom udzielono absolutoryum. Dyskusya, odnośnie do tych dwóch punktów porządku dziennego, dotyczyła tylko drukowanych zestawień, którym mowcy pp. Przybylski, Gadomski i i. zarzucali brak przejrzystości, co też Rada uznała za słuszne i postanowiła na przyszłość uwzględnić.

Wiceburmistrz p. Kaczmarski referował następnie sprawę zakupna kablów i drutu miedzianego dla zakładu elektrycznego w Podgórzu. Mówca przedstawił coraz większe zapotrzebowanie światła elektrycznego, zwracał uwagę, że podziemne przewody zyskują bardzo na swej intenzywności i trwałości, dlatego nie od rzeczy byłoby, aby Rada po zastanowieniu się nad tą sprawą zechciała na ten cel przeznaczyć 20.000 kor. Gorąco przemawiali za tem p. Maryewski. p. Fränkel i inni. Rada przychyliła się do wniosku wiceburmistrza; w dalszym ciągu udzieliła koncesyj p. J. Bialikowi na fijakierstwo. p. B. Federgwi na założenie domu noclegowego. Drażliwym punktem obrad była sprawa podania spadkobierców ś. p. Walentego Emilewicza o wynagrodzenie o chodnik. Sprawa ta ciągnie się już przeszło 21 lat i obecnie dopiero weszła na właściwe tory. Imieniem komisyi prawniczej referował ją r. dr Oberländer, wykazując, iż komisya prawnicza mimo skrupulatnych badań nie mogła oprzeć się na żadnym dokumencie, któryby uzasadniał żądania spadkobierców ś. p. W. Emilewicza. Z dokumentem w ręce zbijał wywody swego przedmowcy r. Gadomski. Dalszym dyskusyom zapobiegł przewodniczący, oświadczając, iż sprawę tę należałoby umorzyć po obywatelsku i w tym celu magistrat postawił wniosek, który odczytał p. Oberländer, aby dla załatwienia podania wystosowanego do Rady przez spadkobierców ś. p. W. E. wybrano z pośród Radnych dwóch mężów zaufania, którzyby ze stanowiska słuszności sprawę ową ocenili i w porozumieniu z stroną drugą po obywatelsku ją załatwili. Wniosek ów przyjęto a na mężów zaufania zaproszono radców p. Przybylskiego i p. Górskiego. W końcu uchwaliła Rada nagły wniosek r. m. St Gadomskiego w następującem brzmieniu: Rada m. Podgórza uchwala w zrozumieniu doniosłych skutków kolonij wakacyjnych w Rabce, udzielenie na ten cel subwencyi w kwocie 200 kor., wyasygnować się mającej, na ręce dr prof. Murdzyńskiego, sekundaryusza szpitala św. Ludwika w Krakowie. Z powodu braku kompletu dwa ostatnie punkty porządku dziennego odpadły i o godz. 9 po zamknięciu posiedzenia jawnego przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Bocheński publicysta. Pan dr Wł. Michnik w Bochni zaiste nie szczędzi starań, aby zasłużyć się około dobra grodu, który go zwie swoim synem i stać się prawdziwą chlubą wielemożnej bocheńskiej familii. Z całem uznaniem stwierdzić też musimy z naszej strony, że rzadko zdarzało się nam na prowincyi spotykać z równie wybitnym talentem p u b l i c y s t y c z n y m. Od dłuższego bowiem czasu p. dr Wł. Michnik obdarza nas codzień gratisowemi próbkami swego talentu pisarskiego, mianowicie „sprostowaniami“, które mimo, że mogłyby je jako „Muster ohne Wert“ posyłać za zniżoną taryfą pocztową, ekspedyuje w listach p o l e c o n y c h! Otrzymaliśmy już aż cztery „sprostowania“ p. dra Michnika, wszystkie zdaniem tego bocheńskiego uczonego orędownika wdów i sierót, oparte na podstawie § 19 ustawy prasowej. Próżno radziliśmy bocheńskiemu publicyście, iżby lepiej zaznajomił się z ustawą prasową, wielki szermier idei niezawisłości na Bochnię i okolicę codziennie nowe koncypuje „sprostowania“ i przesyła je nam w darze z uprzejmą dedykacyą. Członkowie naszej redakcyi, przychodząc zrana do biura, pytają naprzód sekretarza: „A nie ma tam nowego listu z Bochni?“ Tak nie tyle może bystrym ile pracowitym i konsekwentnym jest p. dr Wł. Michnik i będziemy chyba zmuszeni za to życzliwe współpracownictwo odwdzięczyć mu się postawieniem honorowego kosza redakcyjnego, przeznaczonego specyalnie dla płodów jego publicystycznej działalności, która rośnie z dnia na dzień w imponujący sposób. Nasz kochany bocheński współpracownik tak pała żądzą ujrzenia elukubracyi swych w druku, iż już od miesiąca prosi nawet różne sądy krakowskie o życzliwe pośrednictwo w tej sprawie! Ale sądy krakowskie jakoś nie chcą pośredniczyć (w Bochni pewno by było inaczej?). Niech się jednak szan. bocheński „niezawisły“ publicysta tem niepowodzeniem nie zraża! Początki każdej karyery są trudne; nawet Sienkiewicz, gdy był współpracownikiem „Słowa“ warsz., musiał zcierpieć, że mu redaktor kreślił i poprawiał fejletony. Jeśli p. Wł. Michnik jeszcze przez kilka tygodni poterminuje w „Nowinach“, nie jest wykluczona, iż wyrobi sobie styl p o p r a w n y i doczeka się druku swych utworów. Trzeba tylko szczerze pracować i kształcić się, a p. dr Michnik ma chęć do pracy. W redakcyi naszej próbowali już sił swoich nie tacy jak p. dr Wł. Michnik i dzisiaj są wdzięczni za naukę. I p. dr Wł. Michnik, mamy nadzieję, może jeszcze stać się wcale użytecznym członkiem drużyny dziennikarskiej na Bochnię i okolicę — i zaskarbić sobie wdzięczność swego rodzinnego miasta. Kto wie, może nawet zostanie kiedyś obdarzon honorowem obywatelstwem tegoż salinarnego grodu, a co najmniej mianowany honorowym członkiem wielkiej familii Michników?

Zmarli. Marya z B o c h e n k ó w H o p c a s o w a, żona znanego dziennikarza, długoletniego członka redakcyi „Czasu“, p. J. Hopcasa, opatrzona św. Sakramentami, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 45.

S. p. zmarła, pochodząca ze znanej rodziny obywatelskiej, pozostawiła po sobie w kołach znajomych pamięć wielkiej dobroci, pobożności i pełnej poświęcenia matki rodziny. Osierociła czworo dzieci; trzy córki, najstarszą zamężną za adjunktem sądowym i syna, słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Redakcya „Nowin“ łączy się z serdecznem współczuciem z żałobą, jaka dotknęła wybitnego kolegę pracy i jego rodzinę.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek o godzinie 5 po południu z domu żałoby l. 60 przy ulicy Grodzkiej, nabożeństwo żałobne w sobotę o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra.

Repertuar opery i operetki.

P i ą t e k 26 bm.: „Wesoła wdówka“.
S o b o t a 27 bm.: „Faust“.

Napad na sędziego z zemsty za wyrok.

Do czego doprowadzić może pragnienie zemsty, tego dowodem jest wypadek, jaki wczoraj po południu rozegrał się przed bramą gmachu sądu powiatowego przy ul. Kanoniczej, wypadek, który wywołał w mieście niemałe wrażenie i był rozmaicie komentowany.

Po godz. 2 po południu, gdy radca dr Chrząszczyński po skończeniu urzędowania wychodził ze sądu, rzucił się nań, zaczajony za filarem bramy, starszy, siwy już człowiek z laską w ręku z widocznym zamiarem pobicia radcy Chrz. — Na szczęście obok radcy Chrząszczyńskiego szedł auskultant sądowy p. Rożański, który, widząc, co się dzieje, przyskoczył ku staruszkowi i wyrwał mu laskę z ręki, uniemożliwiając napad. Starzec zaczął głośno krzyczeć i z podniesionemi rękoma biegł ku radcy Ch., którego jednak auskultant zasłonił i obronił. — Jak zwykle w takich wypadkach na miejscu zebrał się w jednej chwili tłum ludzi, zjawiła się też i policya, która dyszącego zemstą staruszka aresztowała.

Aresztowanie jego przykry przedstawiało widok. Staruszkowi czapka spadła z głowy, siwy włos rozwiał mu się na wietrze, oczy iskrzyły się, jak węgle, a całem jego ciałem wstrząsał dreszcz nie dającego się pohamować gniewu. Kiedy mu żołnierz policyjny oświadczył, że go aresztuje, staruszek zgrzytnął zębami, tak, że mu się dwa zęby złamały, wreszcie, widząc, że musi ustąpić, zaklął, zacisnął wargi i przygryzł je z taką siłą, że je zębami poranił, aż mu się krew z nich puściła. Starowina nie mógł pohamować gniewu, iż mu nie dano dopełnić zemsty, która, jak widać, nie dawała mu spokoju i zaległa całą jego duszę. Z trudem odprowadzono go pod telegraf.

Jak się okazało, staruszkiem tym jest 68-letni Stanisław Skwarek, były pisarz kancelaryjny w szpitalu św. Łazarza, a powodem jego czynu była zemsta, jaką chciał wywrzeć na radcy Chrząszczyńskim.

Przed kilku miesiącami radca Chrząszczyński prowadził rozprawę przeciw Skwarkowi w sprawie opieki nad małoletnimi. — Wynik rozprawy był dla Skwarka niepomyślny, radca Chrząszczyński bowiem wyrokiem swoim „zrzucił go z opiekuństwa“, jak się to mówi, nad dziećmi powierzonemi jego opiece. Widocznie Skwarek nie miał potrzebnych do tego warunków.

Wyrok radcy Chrząszczyńskiego wzbudził w Skwarku naprzód nienawiść, a następnie pragnienie zemsty, którą skrzywdzony — w swoim własnym mniemaniu — postanowił odrazu wykonać. Natychmiast tedy po ogłoszeniu wyroku zaczaił się na radcę Chrząszczyńskiego i pobił go również przed gmachem sądu. Aresztowany wówczas, skazany został wyrokiem sądowym na 3 miesiące więzienia. Wskutek tego stracił miejsce w szpitalu.

Karę musiał odpokutować. Przedwczoraj wyszedł dopiero z więzienia, które jednak widocznie nie uspokoiło go, ale jeszcze bardziej rozjątrzyło. Na drugi dzień bowiem po odzyskaniu wolności poszedł znowu zemsty dokonać i przygotował się do tego z całą przezornością. Ukrył się za filarem bramy tak, że jak tylko radca Chrząszczyński wyszedł, byłby go uderzył laską. Na szczęście radca Ch. szedł z auskulatantem, tak, że go Skwarek spostrzegł już na chodniku. Napad się nie udał.

Skwarka odstawiono wczoraj do aresztów sądowych.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów odczytano interpelacyę: p. D a w y d i a k a do ministra obrony krajowej z powodu znęcania się żandarma nad gospodarzem Łączką; p. B r e i t e r a do min. spraw wewn. w sprawie urzędowania b. starosty w Sokalu.

Nastąpiły dalsze obrady budżetowe. Poseł G o l d omawia wielkie zadania państwa na polu hygieny, na którem w Austryi od szeregu lat nic nie zostało dokonanem.

Telegramy „Nowin“.

Wypadek z łodzią.

Turyn. Ubiegłej nocy barka z 12 osobami, przejeżdżająca przez rzekę Po, przewróciła się. Trzy osoby uratowano, dziewięć (4 kobiety) utonęło.

Rozbicie się okrętu.

Couronna. Okręt transatlantycki „Laroche“ r o z b i ł s i ę. Był to okręt pojemności 1505 ton. Opuścił on o godzinie 2-giej Vigo, gdzie wysadził na ląd 105 podróżnych.

Parowiec najechał na skałę i zaczął szybko tonąć. Ze 151 podróżnych uratowano 61, na łodziach rybackich; **utopiło się 90 osób.** Wśród ofiar znajduje się kapitan okrętu, wszyscy oficerowie i lekarz okrętowy.

ZE SWIATA.

Zniżenie cen soli jadalnej. Dyrekcya skarbu ogłasza: Chcąc uczynić zadość wyrażanemu ogólnie życzeniu, wdrożyło ministerstwo skarbu rokowania z galicyjskim Wydziałem krajowym, celem wprowadzenia w całym kraju **jednolitej zniżonej ceny za sól jadalną** w sprzedaży drobiazgowej.

Przyznawszy Wydziałowi krajowemu rozmaite udogodnienia przy poborze soli ze salin, osiągnęło ministerstwo ten przez szerokie warstwy ludności pożądany wynik, że Wydział krajowy zobowiązał się sprzedawać p o c z ą w s z y o d 10 l i p c a br. sól jadalną, tak warzonkę, jak i kamienną, w drobnej sprzedaży po jednolitej cenie **20 halerzy za 1 kilogram soli** w opakowaniu papierowem, zabezpieczającem sól przed zanieczyszczeniem i zmniejszeniem wagi.

Sól kamienna jadalna, będzie sprzedawaną od powyższego terminu tylko w jednym gatunku.

Celem ochronienia konsumentów, a przedewszystkiem ludności wiejskiej, przed możliwym wyzyskiem ze strony nieuczciwych drobnych sprzedawców soli, szczególnie w pierwszym czasie po zniżeniu jej ceny, byłoby pożądanem, aby tę wiadomość o zniżeniu ceny soli jadalnej, począwszy od 10 lipca br., zamieściły wszystkie dzienniki w kraju, a w szczególności także te pisma, które czytuje ludność wiejska.

Echa mordu w namiestnictwie. Jak donosi „Narodne Słowo“, prokuratorya państwa wygotowała już oskarżenie przeciw redaktorom: „Narodnego Słowa“, „Diła“, „Swobody“, „Hrom. Hołosu“, „Zemli i Woli“ i „Mety“, z powodu pochwalania przez nich drukiem czynu Siczyńskiego. Donosząc o tem, dodaje „Narodne Słowo“ od siebie z bezczelnością indywiduum, które nic nie ma do stracenia: „Widocznie c. k. prokurator miałby chrap schować do kryminału redakcye wszystkich ukraińskich opozycyjnych czasopism. Ej, gdyby to ta... nota, miała rogi...“.

Ano — odpowiemy od siebie na tę ostatnią uwagę szanownego organu ukraińskiego kleru: „Najlepiej śmieje się ten, kto śmieje się ostatni!

Tytuł książęcy dla hr. Potockich. „Słowo polskie“ dowiaduje się, że między odznaczeniami, jakie wkrótce będą ogłoszone ku upamiętnieniu jubileuszu cesarza, znajdować się będzie nadanie t y t u ł u k s i ą ż e c e g o br. Romanowi Potockiemu i potomkom ś. p. Andrzeja Potockiego.

Równocześnie otrzymać ma rodzina Potockich przywilej równorzędności z rodzinami p a n u j ą c e m i.

Kongres wszechsłowiański. Dzienniki czeskie donoszą, że w kwestyi konferencyi wszechsłowiańskiej, jaka się ma odbyć 12 lipca w Pradze w sprawie kongresu wszechsłowiańskiego, Ukraińcy oświadczyli, że nie wezmą udziału w konferencyi, jeżeli wezmą w niej udział starorusini z posłem Hlibowickim. Także katoliccy Słoweńcy oświadczyli, że nie wezmą udziału w konferencyi. Dotychczas zgłosili definitywny udział w konferencyi: Rosyanie, Chorwaci i Czesi.

Miasto z płótna. Miasto Quebec w Kanadzie obchodzić będzie wkrótce 300-letni jubileusz swojego istnienia, przy której to sposobności odbędą się wielkie uroczystości, na które spodziewany jest liczny zjazd ciekawych z całej Ameryki Północnej. Otóż, aby tym przyjezdnym zabezpieczyć mieszkania, zbudowano za miastem drugie kolosalne miasto z samych płóciennych namiotów. Zużyto na ich budowę przeszło 100.000 metrów płótna, są zaś te namioty tak wielkie, że każdy z nich pomieści w sobie przeszło 260 podróżnych. W namiotach restauracyjnych znowu zasiadać będzie mogło do obiadu w każdym z nich równocześnie 1500 ludzi. Przewewnie te budynki, oświetlone będą elektrycznością, zaś sypialnie opatrzone zostaną w piecyki, aby na wypadek, gdyby na dworze pozimniało, można było je ogrzać. Koszt takiego mieszkania w namiocie wyniesie przeciętnie 8 koron na dobę.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Nie mogąc z osobna podziękować każdemu, składam na tem miejscu wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie najdroższej mojej żony i matki ś. p. Bronisławy i okazali mi wzruszające dowody współczucia, w imieniu swojem i biednych moich dzieci, najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. M. Nartowski.

†

Za spokój duszy ś. p.

Bronisławy Nartowskiej

odbędzie się staraniem „Polskiego Związku Narodowego“

Nabożeństwo żałobne

w piątek o godz. 8 rano w kościele św. Anny, na które wszystkich członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ zaprasza

Wydział.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708. pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688 h

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panienki uzdolnione w hafcie znajdą zajęcie w sklepie „Hermina“ Kraków Karmelicka l. 15. 794

U pp. Inżynierów i geometrów cywilnych poszukuje zdolny i młody zastępca większych lub mniejszych robót pomiarowych, za niskiem wynagrodzeniem procentowym (od ugodzonej kwoty). Wypłata po zupełnie skończonej robocie. Posiada własne przyrządy i instrumenty. Ewentualnie poszukuje odpowiedniej stałej posady. Zgłoszenia pod „X. X.“ do Administracyi „Nowin“. 745

Uczeń do nauki potrzebny do cukierni W. NOWAKA w Bochni. 754

Lekcye języka francuskiego, niemieckiego, polskiego i muzyki — tanio udziela, Floryańska 20 I piętro. 759

Masażystka

dypl. gimn. świadectwa lekarskie. Zgłoszenia od 9—11 rano. Floryańska 20 I p. 760

Przedsiębiorstwo przemysłowe

(gałęzi mechanicznej) chcę kupić lub przystąpić do spółki. Szczegółowe oferty upraszam nadsyłać pod: „Przemysłowiec 22“ Kraków poste restante. 764

ZAKOPANE

Chcę kupić w Zakopanem realność przy głównym trakcie nadającą się na przedsiębiorstwo przemysłowe. Oferty szczegółowe upraszam nadsyłać pod: „Realność 7“ Kraków poste restante. 765

Zdolna buchalterka znajdzie natychmiast posadę. Wymagana także dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. Oferty pod „Z. R.“ Kraków, poste-restante. 768

Do sprzedania.

Kamienica w dobrym stanie z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania. Gotówki potrzeba koło 14.000 kor. Od włożonego kapitału jest przeszło 10%. Listy przyjmuje Administracya „Nowin“ pod kamienica 14.000 K. 758

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, na II p. od 1 lipca do wynajęcia z urządzeniem lub bez. Wiadomość: Jagiellońska 6 (kawiarnia). 763

Panna uzdolniona w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim potrzebna do cukierni Adama Piaseckiego Kraków, ul. Grodzka 10. Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Świeże masło ½ kilo 50 ct.
Masło deserowe ¼ „ 36 ct.
Bryndza owcza ¼ „ 36 ct.
Sok malinowy duża fl. 85 ct.
729 wyborne w handlu

J. Piekły w Podgórzu.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 359. 67

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 18

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia. Najnowsze regulatory zakład odpowiednio do zwrotu i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie zakład! 309 Wstęp 10 centów.

Nowości! — Godne zwiedzenia!

W konc. przez c. k. Namiestnictwo **Szkole kroju i szycia** przy ul. św. Krzyża l. 7 otwiera się dnia 1-go lipca dla wszystkich niezamożnych pań **Kurs wakacyjny** po zniżonej cenie 743 Zgłoszenia już się przyjmuje.

Dnia 2 lipca odbędzie się **w Woli Duchackiej** pod Podgórzem o godz. 9 rano dobrowolna **Licytacya** na inwentarz żywy i martwy. 767

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych ROMUALDA PIECZARKI, prowadzona pod osobistym zarządem Ciastka po 6 hal. — Pomadki ¼ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane ¼ klg. kor. 1·—. 648

660 Specyalna pierwsza pralnia rękawiczek **A. Mirkiewicza,** filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. Jan Wieczyński 649 Krowoderska l. 42 (sklep).

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna **M. Telesznickiej** w Krakowie, ulica Szewska l. 10, I-sze piętro. Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka. Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Bižuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty. Pewyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

C. k. rządowo uprawniony zakład **wojskowo-naukowy** emerytowanego mjr. A. Kornbergera i K. Meschonlega Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Dla uczniów niezamożnych b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych **do egzaminu inteligencyjnego** 319 w roku bieżącym. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Skład rowerów i przyborów rowerowych. Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424 **M. Gertler** Kraków, Zwierzyniecka 17.

Magazyn A. B. C. Kraków, św. Anny 5 **kupuje, sprzedaje,** przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 383



Najtańszy zakład zegarmistrzowski **S. Piotrowskiego** ul. Sławkowska l. 24 poleca Zegary, Zegarki oraz Bižuterye srebrne i złote po najtańszych cenach. Każdą większą reperacyę wykonuje **tylko za 90 ct.** 658

Na chorobę **Św. Walentego** czyli epilepsyę poleca pigułki po 5 kor. pudełko (zawartość 100 pigułek) APTEKA Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!

Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek całkiem padaczka ustała a chory przychodzi do pamięci. Każdemu zalecam ten środek. W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. Tekla Suter. Józef Sułor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 343

Zakład 716 zegarmistrzowski **F. M. SIERMONTOWSKIEGO** Kraków, ul. Wiślna 4, I p. poleca wszelkie zegary i zegarki z najlepszych fabryk. Przyjmuje reperacye w zakres tego zawodu wchodzące z pewną gwarancyą po cenach najprzystępniejszych.

„Cracovia“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Salon „Ars“ otwarty codziennie, nie wyjmując niedziel i świąt, od g. 10—1 i 3—8. Sprzedaż obrazów najznakomitszych artystów polskich. Wejście z ulicy św. Jana l. Pierwsze piętro. 599

Do tablic szkolnych lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz **największy skład GĄBEK i KREDY.** Polecamy także **Olej (Staubvel)** który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. brutto opłat. oraz do tego samego oleju **Hydrolin** 673 mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u **REIMA i SPÓŁKI** Kraków, Rynek, Linia A-B.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20 (róg ulicy Brackiej) poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze, oraz powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności

Sandały Kneipowskie meskie, damskie i dziecinne. 611

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski **Dra Artura Frommera**

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecznicza. Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telef. Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej). Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Renaissance! Nowość! Renaissance! Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta **Restauracya i Kawiarnia** Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza **p. Sellera.** 565

Potrzebne są zaraz **zdolne staniczarki i spódniczarki** do pracowni **Henryka Schwarza, Kraków Grodzka 13.** Zgłoszenia ustnie lub piśmiennie. 733

Rządowo uprawniona **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych** pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tut. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Ieworskiego. 13 Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY **Zakład pogrzebowy** A. Szafrańskiego ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim. Od 16 do 30 czerwca 1908.

W kancelaryi teatru farsa w 1 akcie ze śpiewami. Bioskop amerykański. Nowa wspaniała serya żywych fotografii. Rolf Rafaely, galganiarz jako malarz i karykaturzysta. Morie and Scome, komiczna scena ...

Mimi Hermani, Chanteuse Cosmopolite a transform. Les Leandros, fenomen siły kubiecej. Fischer & Fischer, komiczne typy górskie. Lucciano Lucca, fenomen wokalny. Grebnieff - Troupe, niezrównani tancerze rosyjscy.

Kierownik artyst.: Rudolf Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski. Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Edward Bocheński & Jan Warmuzek Krawcy dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3 obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i angiezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie wykonuje na wzór zakładów angielskich i amerykańskich **Zakład „Kamera“** w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal“ po cenach

12 sztuk wizytowych . . zł. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . zł. 2.90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wyst. wach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę. 715

Największa w kraju firma 84



R. PAWŁOWSKI w Krakowie, Rynek 18 poleca swe znakomite, przez fachowców i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą. Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach fabrycznych poleca 16 **KAJETAN DUDZIAK** Kraków, Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.